

BIURO REDAKCYI
Ulica Górnych Młynów,
Nr. 122.

Ekspedycja miejscowa
w księg. St. Krzyżanowskiego
Rynek główny Nr. 30.

Przedpłatę przyjmują:
1) Biuro Redakcyi; 2) Ajen-
cyje obok wymienione;
3) w Król. Polskiem i w Ces.
Rosyjskiem Urzędy poczt.

PRZEGŁĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa
lekarzy galicyjskich we Lwowie

wydawany pod redakcyą

Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Wychodzi
co sobota
w objętości 1—1½ arkusza,

Rekopisy zwracają się tylko
w skutek wyraźnego zastrzeżenia.

Ajencyje główne:
w Warszawie w księgarni
Gebethnera i Wolffa,
w Poznaniu w księgarni
M. Leitgeb'a i Wsp.

Cena „Przeglądu lekarskiego“ wynosi:	Cena w Państwie Austriackiem z przesyłką pocztową:	Ogłoszenia przyjmuje	Cena ogłoszeń:
W Krakowie rocznie . zlr. 6 c. — w. a.	rocznie zlr. 6 cent. 60 w. a.	Biuro Redakcyi, tudzież Ajencyje A. Piątkowskiego we Lwowie, Z. Kotkow- skiego, Haasensteina i Voglera i R. Mos- sego w Wiedniu, wreszcie Administracyja Dziennika Poznańskiego w Poznaniu.	Od wiersza drobnego (petit) lub miejsce tegoż po 5 centów.
półrocznie . . . 3 „ — „ „	półrocznie 3 „ 30 „ „		
kwartalnie . . . 1 „ 50 „ „	kwartalnie 1 „ 80 „ „		Numer pojedynczy kosztuje 15 c.

TREŚĆ: JANIKOWSKI. Usiłowane zabójstwo z pozorem samobójstwa; w końcu rzeczywiste samobójstwo. — *Piśmiennictwo lekarskie*: CZERWIŃSKI. Compendium der Thermotherapie. — *Posiedzenia towarzystw*: Sekcyja lekarska Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu. — *Prze-
gląd literatury zagranicznej*: Farmakologija — *Itcezy publ. lek.* — *Wiadomości urzędowe.* — *Drobiazgi patologiczne.* — *Kronika
i rozmaitości.*

Usiłowane zabójstwo z pozorem samobójstwa; w końcu rzeczywiste samobójstwo.

Opisał Prof. Janikowski w Krakowie.

W pewnej wiosce w Stanisławowskiem odbył się w miesiącu maju 1871 r. krwawy dramat, którego główne zarysy ciekawe pod względem sądowo-lekarskim tutaj skreślimy. Między dwoma braćmi, Mikołajem i Eliaszem H., trwała już od lat dwóch nieprzyjaźń o kawałek gruntu. Od wielkiego postu przestali się odwiedzać i mówić do siebie: ponieważ Eliasz żądał od swego brata pożyczki 3 zlr., których mu tenże odmówił. Nazajutrz po tém zdarzeniu, przechodząc obok chaty Mikołaja, Eliasz pokazał mu pieniądze w ręce, mówiąc, że już pożyczyl; a oddalając się, zawołał: „ja tebe już sprawlu.“ Około dnia 20. kwietnia była między nimi znów sprzeczka o ogród, który rozdziela ich chaty; ale po wymianie kilku słów rozeszli się spokojnie. We środę dnia 3 maja Mikołaj otrzymał wezwanie, aby się stawił w sądzie nazajutrz, w którymto terminie brat jego Eliasz miał złożyć przysięgę w sprawie między nimi się toczącej; skutek przysięgi byłby tén, że Mikołaj musiałby bratu zapłacić pewną kwotę pieniężną. Dnia tego Mikołaj nie oddał się z domu, będąc słaby na rozwolnienie. Według zeznań zaprzysiężonych żony jego, w nocy z dnia 3 na 4 maja, gdy już świtać zaczynało, wyszedł na dwór, a gdy wrócił, przebudził ją jękiem, wołając: „oj, kazaw brat, że mene sprawi i uże ubyw mene!“ Wybiegła wnet na dwór i zaczęła wołać o ratunek; a wróciwszy do izby, zastała już męża leżącego na ziemi, nieprzytomnego. Gdy sąsiedzi nadbiegli, poszła z nimi na podwórze i tu na gnoju znalazła nóż skrwawiony; obok tegoż było trochę krwi, a nieco dalej świeże łajno. Począwszy od tej chwili, Mikołaj był wciąż chory, a w pierwszych dniach nawet nieprzytomny. Dnia 8 maja odzyskał przytomność i zażądał dochodzenia sądowego. Jakoż dnia 11 maja zjechała komisya sądowa, która spisała następujący wywód oględzin sądowo-lekarskich:

Michał H., lat 32 lety, wzrostu słusznego, silnie zbudowany, okazuje stan następujący: 1) Od najbliższego sąsiedztwa prawej tętnicy szyjnej zewnętrznej przebiega ukośnie tuż po nad krtanią na dół i na lewo aż cal po za lewy brzeg grdyki rana 2½ cala długości mająca. Brzegi téjże, spojone szwami węzełkowemi, których znaleziono 3 po lewej, a 2 po prawej stronie, są znacznie

obrzmięte, na zewnątrz obrócone, nierówne, pokryte licznymi ziarninami szaro blademi, zaopatrzone odpowiednio prawej połowie chrząstki grdykowej (*cartilago thyreoidea*) wycięciem okrągławem wielkości dużego grochu. O 5 linii na prawo od rzeczonego wycięcia brzegi rany spojone są *per primam intentionem* w długości do 6". Takie samo spojenie, w długości 4", widać odpowiednio prawemu końcowi rany. Po odjęciu szwów przekonano się, że brzegi, rozwarłe na 2", są ku górze i ku dołowi znacznie podkopane; a zgłębnikiem wysłedzono, że głębokość rany po obu stronach wynosi przeszło 2", w środku zaś, mianowicie odpowiednio wycięciu brzegów, 4". Dno rany brudno szare, pokryte brodawkami wiotkimi łatwo broczącymi. 2) Krtani i więzy grdyko-gnykowe nieuszkodzone. 3) Spojówka, błona śluzowa warg i dziąseł, twarz i reszta skóry kredowato białe. 4) Tętno nieco przyspieszone, nader niske. 5) Osłabienie tak znaczne, że uszkodzony nie może usiąść na łóżku: albowiem, usiadłszy, doznaje tak silnego zawrotu głowy i mdłości, że traci przytomność. Zresztą jest przytomny i odpowiada na wszelkie pytania.

Ubranie Mikołaja, złożone z koszuli grubej płóciennej i z kożuszka, było znacznie krwią zbroczone. W tym ostatnim po prawej stronie odpowiednio linii brodawkowej prawej znajdowały się dwa przecięcia pionowe: a) górne, przesywające także koszulę, mające przeszło cal długości, odpowiadało drugiej przestrzeni międzyżebrowej; b) dolne, tylko w kożuszku, położone o 1½ cala poniżej pierwszego, 10 linii długości mające, odpowiadało 4tej przestrzeni międzyżebrowej.

Nóż, którym zbrodnia miała być wykonana, miał razem z trzonkiem 8¼ cala długości, był z dość cienkiego metalu sporządzony, od nasady ku końcowi zwężający się, dobrze wyostrzony i kończasty.

Zdarzenie, które z nim zaszło w nocy z dnia 3 na 4ty maja, Mikołaj H. dnia 12 maja tak opisywał przed sądem: Nad ranem, gdy już świtać zaczynało, wyszedł z potrzebą na dwór, a wszedłszy na kupę gnoju obok stajenki znajdującą się, zaczął stolec oddawać. W tém naraz usłyszał, jakby ktoś skoczył w stajencę o parę kroków oddaloną, wołając te słowa „tut bude tobi smert“ i, zanim zdążył obejrzeć się, został z tyłu za głowę silnie pochwyciony i zwrócony na prawy bok na gnój; a nim zdołał usta otworzyć, zapchano mu je gnojem. W tej chwili spadł serdak z twarzy napastnika, w którym Mikołaj poznał brata Eliasz'a, czerwonego jak ogień. Nieba-

wém stracił przytomność; gdy ją odzyskał, był całkiem osłabiony, krew mu płynęła po koszuli i kożusku, a ujawszy się ręką za szyję, przekonał się że ma gardło poderżnięte. Wtedy podniósł się z wielką trudnością, a opierając się o płot i ścianę swęj chaty, zawlókł się do izby i rzekł do żony: „dywisia, szczo mini brat Ilija zdiław“; poczem znów stracił przytomność i mowę i dopiero 8go dnia takową odzyskał.

ście. Gdy nareszcie brat nadszedł i w kącie pod płotem chciał potrzebę swą zrobić, przyskoczył (Eliasz) do niego, uchwycił za włosy, przewrócił na bok i, powiedziawszy „tut zaraz zhiniesz“, nożem trzymanym w prawęj ręce silnie pod gardło go poderzwał, a będąc przekonany, że brat nie żyje, zostawił nóż na miejscu i, nie oglądając się, pospieszył do domu. Nareszcie począwszy od 19 maja aż do końca śledztwa uporczywie zapierał się wszystkiego.

Lekarze obducenci w orzeczeniu swém oświadczyli:

1) Że wprowadzie z kierunku i głębokości rany nie tu pewnego wnioskować nie można; wszelako z uwagi że ani Eliasz, ani Mikołaj nie jest mańkutom: prawdopodobny jest wniosek, iż cięcie poprowadzone było od strony lewéj ku prawéj, a zatem od dołu ku górze.

2) Że Mikołaj sam sobie chciał życie odebrać.

3) Że przedziurawił kożuch i koszulę, ażeby brata podać w podejrzenie, (kucnąwszy dla oddawania stolca, wyprężył zapewne koszulę silnie na kolanach, jak to czynią zwykle włościanie nasi, a tym sposobem mógł przedziurawić koszulę, nie uszkodziwszy piersi).

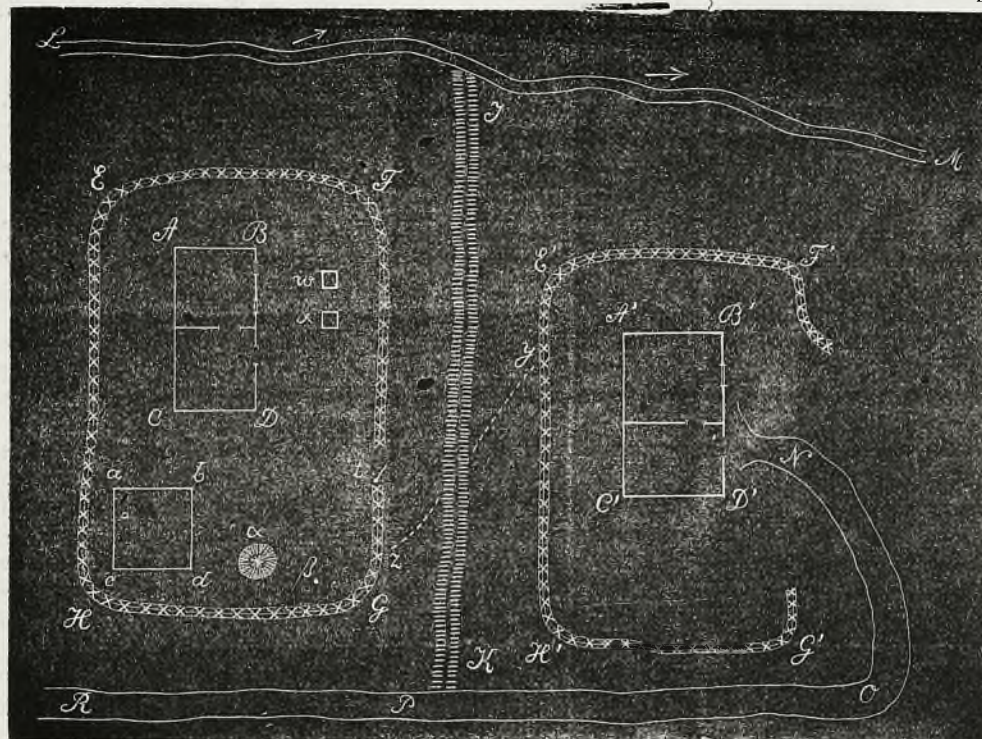
Z późniejszych zeznań żony Mikołaja H. zapisujemy tutaj, że tenże dni następnych wzdychał często do Boga, robiąc różne wota na przypadek, gdyby go Bóg do zdrowia powrócił; wreszcie skarżył się często na zamęt w głowie i miewał chwilami przywidzenia, jakoby ktoś przychodził lub odchodził. W nocy z dnia 22 na 23 maja, gdy się zbudziła około północy, Mikołaj spał jeszcze; lecz gdy po niejakiem czasie znów się przebudziła do dziecka nade dniem, spo-

strzegła, że męża w chacie nie ma. Wtedy wysłała na dwór chłopca Dymitra Ł., który, z przestachem wróciwszy, oznajmił, że Mikołaj wisi na belce w szopie.

Z przesłuchania innych świadków zaznaczamy tu jeszcze, co następuje. Wasil S. zeznał, że Mikołaj był zawsze słaby i uskarżał się często, że go bolą ręce, nogi, głowa i całe ciało. Dymitr S. i Jakób H. zeznali, że ojciec Mikołaja zmarł na pomieszanie zmysłów; a Jakób H. prócz tego zeznał, że Mikołaj miewał wielką chorobę (padaczkę), która jednakże od lat 9, tj. od jego ożenienia się już nie powracała.

Ogłędziny miejsca, uskutecznione przez komisję sądowną dnia 25 maja, wykryły, co następuje:

Na podwórzu obok obory stoi mały szopa na 6 słupkach pod dachem słomianym, z belką poprzeczną stosunkowo cienką na środku. Wprost nad nią na najwyższej łacie przewiązane było na kilka guzów około krokwi mocne płótno, jakby w sznur skręcone, ze zwykłej chustki kobiecej, peremitką zwanęj, której jeden koniec krótszy był równo ucięty, drugi zaś dłuższy, wiszący, strzępkowaty, widocznie był przzerwany. Na tym dłuższym końcu wisi (dnia 23 maja) Mikołaj tyłem oparty o rzeczoną belkę poprzeczną, co mu przeszkadzało ratować się przez uchwycenie belki z tyłu będącej, lub krokwi. Pod rzeczoną belką na ziemi znaleziono przewróconą ławeczkę. Odległość



A, B, C, D, chata Mikołaja H.

E, F, G, H, płot

a, b, c, d, kołesznia

α, kupa gnoju

β, miejsce, gdzie Mikołaj przysiadł na ziemi

w, x, dwie małe kołesnie

t, wrota

A', B', C', D', chata Eliasza H.

E', F', G', H', płot

y, z, ślady butów

J, K, miedza rozdzielająca ogrody obu braci

L, M, potok

N, O, P, R, droga.

Endoksyja H., żona Mikołaja, potwierdzając powyższe jego zeznanie, dodała jeszcze co do jego stanu zdrowia, że nigdy nie palił fajki i nie pijał wódki, bo mu to szkodziło; uskarżał się czasami na ból głowy, albo, gdy wykonywał jaką cięższą robotę, na ból w piersiach i krzyżach; przytém miewał rozwołnienie.

Wasil L., wójt gminy, zeznał pod przysięgą, że 4 maja porównywał ślady stóp w ogrodzie Mikołaja, idące od płotu Eliasza do chaty pierwszego, z butem zdjętym z nogi Eliasza i przekonał się, że odpowiadają zupełnie temuż butowi wielkością i układem gwoździ. Na gnoju widział krew i łajno. Powrotnych śladów stóp w ogrodzie nie było. Toż samo potwierdził żandarm N. co do śladów stóp porównanych z butem Eliasza, dodając, że najgłębszy ślad był tuż pod płotem, tak, że wnosić można, iż tu ktoś z płota zeskokczył.

Obwiniony Eliasz H. z początku uporczywie zapierał się. Następnie dnia 16 maja przyznał się jak najszczegółowiej, że dnia 2 maja kupił w miasteczku nóż w tym zamiarze, ażeby nim brata zabić, gdyby nie chciał wypłacić mu pieniędzy; że nóż później schował w płocie; wreszcie że dnia 4 maja do świtu wstał po cichu, wciągnął buty, wyszedł na podwórze, a ztamtąd, wzięwszy nóż z płota, skoczył przez płot swój na ogród brata i, wszedłszy po cichu do stajenki tegoż, czekał na jego wyj-

od ziemi do krokwi, gdzie było przywiązane wieszadło, wynosiło 108 cali, wysokość ławeczki 21 cali, odległość od postawionej ławeczki do belki 42", a od belki poprzecznej do wieszadła 45", dłuższy koniec wieszadła (na którym denat wisiał) miał 24" długości, wreszcie długość ciała wynosiła 64". Wspomniana belka poprzeczna ma w grubszym końcu niespełna 3", a w cieńszym tylko 1 1/2" grubości, tak, że bardzo jest trudno dłużej siedzieć na niej.

Pod koniec oględzin skuteczniejszych dnia 23 maja trup sam spadł w skutek zerwania się wieszadła; podczas oględzin zaś dnia 25 maja przekonano się, że przerwany dłuższy koniec wieszadła odpowiadał strzępkom takiegoż znalezionej na szyi Mikołaja; część ta wieszadła miała na końcu zrobioną pętlę, przez którą po dwukrotnym okręceniu peremityki około szyi takowa była puszczone. Dalsze śledztwo okazało, że peremityka należała do żony Mikołaja, który używał tej chusty do przewięzywania rany na szyi; ławeczka należała do Mikołaja.

(Dokończenie nastąpi.)

PIŚMIENNICTWO LÉKARSKIE.

Compendium der Thermotherapie (Wasserkur) von Dr. Joh. Czerwiński. Wien 1875. Commissions von verlag Karl Czermak. w 8-ce, str. 115.

Tytuł powyższy i nazwisko polskie autora pobudzą zapewne ciekawość niejednego z czytelników „Przeglądu”; podajemy przeto rozbiór krytyczny tego dziełka.

„Dr.” Czerwiński, uważając się za reformatora hidrotterapii (str. 11), poczyną dzieło reformacyjne od przemiany nazwy jej na „termoterapiję”. Myśl to nie nowa. Już przed kilkunastu laty inny autor zalecał z podobnych względów nazwę: „frigoterapija”¹⁾.

Ze ciepłota przy zewnętrznym użyciu wody jest ważnym czynnikiem, o tém lekarze od dawien dawna wiedzą; gdyż inaczej nie zalecaliby w jednym wypadku zimnych kąpiele, w innym ciepłych, w tym wypadku zimnych okładów, a w tamtym znów ciepłych. Nie ma zatem potrzeby im tego przypominać.

Jednakowoż w hidrotterapii obok ciepłoty niemniej ważnym jest czynnik mechaniczny i chemiczny (zwłaszcza przy wewnętrznym użyciu); nie mówiąc już o wpływie diety, klimatu itd. Z tego względu nazwy, jak termoterapija, lub frigoterapija, zdają się nam niewłaściwe, a co najmniej zbyt czyste.

Pan Cz. jednak nazwę tę tak wysoko ceni, iż tylko siebie i dwóch lub trzech przyjaciół zaszczyca mianem „termoterapeutów”, z wyrazem lekceważenia zostawiając innym nazwę hidropatów²⁾.

Jakie zaś miejsce w gronie termoterapeutów pan Cz. zachowuje dla siebie, to nam wskazuje na str. 24: „Skuteczność mojej hidrotterapii do hidrotterapii Priessnitza ma się może, jak 10 : 1 . . . jednak często powtarzam: gdyby Priessnitza nie było, — MNIE by nie było”.

Dotychczasowej literaturze hidropatycznej o tyle pan Cz. przyznaje pewną wartość, o ile przygotowała pojawienie się — jego własnej pracy (str. 11).

Uważając się za reformatora pełnego myśli skierowanych ku temu, co „dobre i boskie” (str. 38), pan Cz. czuje się powołanym do karcenia swych braci w hi-

droterapii, a przytém i różnych innych śmiertelników. W tej polemice, zajmującej przeszło 30 stronic, pan Cz. rozprawia między innemi o szczepieniu dzieci i o rozkożach miłości cielesnej (str. 5), o wegetaryjanizmie i o pruskich iglicówkach, o Mojżeszu i o talmudystach (str. 37). Głównie zaś polemika dąży do wykazania, że:

a) lekarze za mało ufają hidrotterapii,

b) większa część zakładów hidropatycznych znajduje się w ręku nieuków lub niecznych spekulantów. Tyle co do wstępu. Przechodząc do „fizyologicznego uzasadnienia termoterapii” streszczamy je w kilku słowach: głównym czynnikiem w hidrotterapii jest drażnienie nerwów skórnych przez działanie chemiczne lub mechaniczne. Drażnienie takie, wpływając na „sprawy elektromotoryczne” w nerwach, drogą odruchu oddziałują na wszelkie funkcje organiczne zostające pod wpływem nerwów. Stosownie do użytego stopnia ciepłoty lub drażnienia mechanicznego, hidrotterapija albo pobudza nerwy i przyspiesza przemianę materji, albo uspokaja nerwy i zwalnia przemianę materji. Ze względu zaś na te dwa główne sposoby działania odpowiednio użyte, może wywrzeć wpływ swój jako *remedium adstringens, tonicum, antiphlogisticum, sedans, rosorbens, diaphoreticum* itd.

Teoryja i poglądy powyższe, które zresztą w pewnych ścisłych granicach i z ominięciem owych „elektromotorycznych spraw” mają pewne znaczenie, żywcem wyjęte są z prac Dra Plenigera³⁾. Nie rozbieramy ich przeto bliżej, gdyż nie piszemy na tém miejscu krytyki prac Dra Plenigera.

Sposób zaś, w jaki pan Cz. wyluszcza poglądy Dra Plenigera, staje się często niezrozumiałym; wyrazy, jak: „Elektrotonus”, „negative Schwankung” i inne, znajdujemy przytoczone na chybił trafił, bez namysłu porożrzucane. Oto próbki: „Die die Lymphe von hinten drückende Kraft — vis a tergo — um sie dem Blute zuzuführen, ist der motorische Einfluss der Nerven” (str. 46). Na str. 45 (ustęp trzeci) pan Cz. utrzymuje, jakobyśmy w stanie byli za pomocą „elektrodyfuzji”, „sztucznie z krwi ślinę zrobić” — ni mniej ni więcej!

Lecz mniejsza o to uzasadnienie „fizyologiczne”; — przejdźmy do części praktycznej: „Thermische Arzneimittelehre”. Pan Cz. rozbiera tu wartość i znaczenie całego szeregu rękoczynów hidryjatycznych ze stanowiska teoryi o „pobudzaniu” i „uśmierzaniu” itd.; w podobny sposób tłómaczy sobie działanie kąpiele morskich i kąpiele z wód mineralnych.

Skoro więc kąpiele i wody mineralne działają zupełnie lub głównie w ten sam sposób jak hidrotterapija: rzecz jasna, że się hidrotterapiją dadzą zastąpić. Przy tej sposobności pan Cz. wylicza wszystkie zalety zakładów hidropatycznych w ogóle (str. 101), a szczególnie swojego (str. 136).

W ostatnim dziale wylicza pan Cz. wskazania dla hidrotterapii i znajdujemy tu „wszystkie choroby ostre” i prawie wszystkie przeciągłe. O przeciwwskazaniach nie ma mowy. W chorobach ostrych gorączkowych znówu panu Cz. głównie idzie o „pobudzanie” lub „uśmierzanie”, a bardzo mało o zniżenie ciepłoty. Wiemy dziś wszyscy, że ciepłota ciała, przechodząc pewną granicę, staje się sama przez się nader niebezpieczną, że zatem wprost wskazanie żywotne wymaga w tych wypadkach zniżenia ciepłoty w jakikolwiek sposób.

Co do gruźlicy, pan Cz. uważa tu klimat, dyjetę i sposób leczenia w Görbersdorf i Davos za niestosowne;

¹⁾ Sales-Girons. *Sur l'hydrothérapie*. Paris 1863.

²⁾ Dziwnym trafem jeden z tych „przyjaciół”, Dr. Winternitz, jak najsolenniejszym wypiera się wszelkiej wspólności intelektualnej z panem Cz., wyrażając się przytém o jego dziele: „sein mir zum grossen Theil unverständlicher Inhalt”. (*Wiener. med. Presse* z d. 17 października r. b.)

³⁾ Pleniger. *Physiologie des Wasserheilverfahrens*. Wien 1863. *Specielle Pathologie und Hydrotherapie*. Wien 1866.

natomiast wychwala swój sposób leczenia, swój zakład i swoje — kuchnię (mürbe Rindsbraten“ str. 171).

Kończąc, pan Cz. zapewnia nas, iż mu się często udawało „usunąć nieplodność kobiet“.

Jakichkolwiek doświadczeń fizjologicznych lub spostrzeżeń patologicznych, dokładnej historii choroby, szczegółów statystycznych, praktycznego sposobu urządzeń zakładowych — nadaremniebyśmy szukali w dziełku pana Cz.

Dr. Maksymilian Gumpłowicz.

POSIEDZENIA TOWARZYSTW.

Sekcja lekarska Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu.

W lipcu i sierpniu, według przyjętego od dawna zwyczaju, nie odbywały się wcale posiedzenia.

Posiedzenie d. 9go września 1875 r.

Obecni: DDr. Matecki, Gąsiorowski, Zielewicz, Jerzykowski i Wlazłowski ze Zbąszynia, jako gość. Zebraniu przewodniczy prezes Dr. Matecki

1) Protokół z poprzedniego posiedzenia odczytano i przyjęto.

2) Rozprawa zapowiedziana przez Dr. Swiderskiego p. t. „o rozpoznawaniu cierpień systemu moczowego na mocy szczegółów mikroskopowych w moczu“ nie przyszła do skutku, ponieważ prelegent zmuszony był nagle wyjechać.

3) Przewodniczący odczytuje zgromadzonemu list „Towarzystwa lekarskiego gubernii lubelskiej“, w którym toż towarzystwo uprasza o zawiązanie naukowych stosunków i o podtrzymywanie takowych przez wzajemną wymianę protokółów z posiedzeń i przesyłanie roczników. Zebrani poruczyli sekretarzowi odpisać na ten list i zarazem przesłać dwa egzemplarze Roczników. Również postanowiono przesłać po 2 egzemp. Roczników do Towarzystwa lekarskiego warszawskiego i lwowskiego.

4) Zebrani postanawiają do Zarządu wysłać prośbę o odpowiedź na podanie Sekcyi, wystosowane już w maju r. b., a dotyczące poparcia wydawnictwa podjętego przez lekarzy krakowskich, na które to podanie dotychczas żadna nie nadeszła wiadomość. Nadto zanoszą do Zarządu prośbę, ażeby sekretarz generalny na każdorazowym posiedzeniu przekładał najnowsze rzeczy lekarskie i przyrodnicze, nadsyłane w darze dla Towarzystwa.

5) Z chęcią wstąpienie do Towarzystwa zgłosili się: Dr. Kozłowski ze Zbąszynia, Dr. Krzyżagórski z Grabowa i Dr. Szrant ze Lwówka.

6) W końcu prezes wyraża swe ubolewanie, że zapowiedziane odczyty tak często nie przychodzą do skutku i że na posiedzenia tak mała zbiera się liczba członków.

PRZEGLĄD LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

FARMAKOLOGIJA.

Prof. Buchheim: O składniku skutecznym w sporyszu. ¹⁾

Autor twierdzi, że ergotyn jestto produkt rozkładowy kleju roślinnego zawartego w ziarnach żyta, powstający skutkiem działania grzybnia (*mycelium*) buławinki szkarłatnej (*claviceps purpurea*).

Pod wpływem tego grzybnia na kłój żytni, powstaje cały szereg przemian pierwiastków jednych w drugie, a ostatecznym wynikiem tychże jest leucyn, amonijak i trój-

metylamin, a więc połączenia chemiczne podobne, jak przy gniciu istot białkowatych po za ustrojem zwierzęcym. Od tych składników rozpadowych zawisło zdaniem B. bez wątpienia działanie sporyszu; poszukiwać więc należy, czy także z innych istot gnijących (np. z gnijącej krwi) nie da się wydobyć istota podobna w działaniu do ergotynu.

Z poszukiwań Haudelina wynika, że działa nie sporysz a innych istot gnilnych ma wiele podobieństwa, ale i znaczne różnice. Tak np. istoty gnilne posiadają własność wywoływania gorączki, czego nie można przypisać sporyszowi.

Patologija przypuszcza, iż w niektórych chorobach grzybki, dostawszy się do ustroju, wywołują w nim nieprawidłowy rozpad składników ciała i tęp samém zagrażają życiu. Ale dotychczas sprawdzono tylko istnienie grzybków i chorób obok siebie; związku ich zaś nie wykazano. Sporysz może domysłem o wpływie grzybków na ustroje nadać pewniejszą podstawę; gdyż w nim grzybek sprawia pewne przemiany istot białkowatych jeszcze po za ustrojem, a te, dostawszy się do ustroju, wywołują w nim znaną chorobę, tj. rojnicę (*ergotismus*).

Sakowski.

O. Schmiedeberg. O składnikach skutecznych w naparstnicy czerwonej. ¹⁾

Najważniejszymi i głównie działającymi składnikami naparstnicy są:

1) Dygitonin, któryby tak nazwać należało dla podobieństwa jego w własnościach i skutkach do saponinu.

2) Dygitalin w wodzie niezupełnie rozpuszczalny.

3) Dygitalein w wodzie rozpuszczalny.

4) Dygitoksyn w wodzie zupełnie nie rozpuszczalny, a najskuteczniejszy.

Trudno rozstrzygnąć, którego z tych pierwiastków można najskuteczniej użyć w praktyce lekarskiej. Najstosowniejszy byłby dygitoksyn jako najdzielniejszy, a niemniej i dla tego, że łatwo i w bardzo czystym stanie można go wydobyć z rośliny. Przeciw używaniu tegoż przemawia właśnie jego dzielność przy zupełnej nierozpuszczalności w wodzie: bo podzielić w małe dawki bardzo trudno, a jeszcze trudniej oznaczyć pewne dawki potrzebne do wywoływania odpowiedniego skutku przy niepewnym wchłanianiu go przez organizm.

Dygitalin i dygitalein mogłyby być łatwiej użyte, jako w wodzie rozpuszczalne i mniej dzielne, ale bardzo trudno otrzymać je w czystym stanie.

Sakowski.

W. Preyer. Sen spowodowany przetworami powstającymi przy znużeniu (*Ermüdungsstoffe*). ²⁾

Autor przedsięwziął szereg doświadczeń, ażeby się przekonać, o ile przyczyniają się do wywołania snu te przetwory, które zwykle znajdują się w mięśniach i nerwach po znacznym znużeniu, mianowicie zaś kwas mlekowy.

Wstrzyknąwszy pod skórę zgęszczony roztwór wodny mlekanu sodowego, albo podawszy znaczne ilości tej soli na czczy żołądek, dostrzegaliśmy, że bardzo często występowało uczucie zmęczenia, ospałość, a nawet sen. Lecz te same zjawiska występowały, gdy sprowadził tylko warunki łatwego wytworzenia się kwasu mlekowego w przewodzie pokarmowym, np. po wypiciu bardzo zgęszczonego roztworu cukru, po obfitem spożyciu mleka zwłaszcza kwaśnego i winogron kwaśnych lub słodkich.

Co do wystąpienia, trwania i nasilenia snu zachodziły znaczne różnice tak u zwierząt, jak i u ludzi: u jednych

¹⁾ Archiv f. exper. Path. u. Pharm., III, 1.

¹⁾ Tamże. ²⁾ Obl. f. med. W., 35, 1875.

działanie to jest bardzo silném, u innych znowu nie znaczném.

P. prosi lekarzy praktycznych, aby zechcieli w miejsce sprowadzania snu za pomocą morfinu, lub chloralu, wstrzykiwać pod skórę zgęszczony roztwór mlékanu sodowego i podawać znaczne ilości wody z cukrem, lub serwatkę, albo mléko zgęszczone, a o skutkach dodatnich lub ujemnych raczyli mu donosić listownie, lub w czasopiśmie.

Mlékan sodowy zasługuje także na uwzględnienie jako lek przeciw gorączkowy i uspokajający kurcze.

We śnie z mlékanu sodowego oddech bywa wolny i głęboki; ciepłota się obniża. Nawet bardzo wielkie ilości tej soli nie szkodzą. *Skórczewski.*

Dawson. O działaniu i użyciu chlorku metylu ¹⁾.

Chlorek metylu przewyższa zdaniem D. w działaniu chloroform: bo wcześniej usypia i nie sprowadza nieprzyjemnych objawów przy znieczuleniu. D. używał go w 123 przypadkach, w wieku od 6 miesięcy do 70 lat i osiągnął całkowite znieczulenie:

	w 30 sekundach	18 razy	
	w 60 " "	10 "	
	w 2 minutach	25 "	
	w 3 " "	5 "	
	w 5 " "	3 "	
	w 9 " "	2 "	
w 50 przypadkach	ustąpiły objawy znieczulenia po 1 min.		
w 28 " "	" "	" 2 "	
w 9 " "	" "	" 3 "	
w 28 " "	" "	" 5 "	
w 11 " "	" "	" 10 "	

Wyniki z doświadczeń tym lekiem przedsięwziętych streszcza w ten sposób:

1) Chlorek metylu ma przyjemniejszy zapach, niż chloroform i eter.

2) Prędszej znieczula, aniżeli oba powyższe przetwory.

3) Nie sprowadza mięśniowego podniecenia (*Erregung*).

4) Objawy znieczulenia łatwiej i zupełniej ustępują, niż przy użyciu chloroformu lub eteru.

5) Nudności i wymioty rzadko wywołuje.

6) Krążenie krwi mniej upośledza, a oddychanie przy użyciu jego bywa regularne i swobodne.

7) Dla osiągnięcia znieczulenia potrzeba mniejszej ilości chlorku metylu, aniżeli chloroformu lub eteru.

Wells, który w 350 przypadkach go używał, chwaliła również jego działanie. *Dr. Krówczyński.*

RZECZY PUBLICZNO-LEKARSKIE.

= **Kraków.** Rada miejska po nowych wyborach na posiedzeniu dnia 28 października podzieliła się na sekcje. Do sekcji V. policyjno-wojskowej i sanitarniej weszło tym razem 4 lekarzy, a mianowicie: DDr. Biesiadecki, Blumenstok, Korczyński i Warschauer, co daje rękojmię, że sprawy higieniczne miasta będą odtąd odpowiedniej niż dotychczas traktowane; z tą też nadzieją zapisujemy tu te wybory, aczkolwiek utworzenie osobnej komisji zdrowia uważalibyśmy za rzecz jeszcze odpowiedniejszą. Prócz powyższych wymienionych, wchodzi jeszcze w skład sekcji V. następujący radcy: Dworski, Hanicki, Herteux, Dr. Markiewicz, Dr. Samelson, Wentzel.

* **Sekcje sądowe w Krakowie.** C. k. Sąd krajowy wyższy, wydał dnia 21 września r. b. rozporządzenie, na mocy którego wszystkie obdukcje sądowe ma-

jące się przedsięwzierać w Krakowie, (z wyjątkiem obdukcji trupów exhumowanych i trupów osób, które zmarły w szpitalach krakowskich) mają być przedsięwzięte w prosektoryjum kliniki uniwersyteckiej, t. j. w zakładzie sądowo-lekarskim uniwersyteckim. Sekcje te ma wykonywać profesor medycyny sądowej w wydziale lekarskim (Dr. Janikowski), któremu ma być dodawany drugi lekarz sądowy. Tym sposobem rzeczonę katedrę wydziału lekarskiego zcpewniony został odpowiedni materal praktyczny dla pouczania studentów.

Obdukcje sądowe po za zakładem klinicznym, lub w prosektoryjum klinicznym w razie przeszkody prawnej ze strony prof. Janikowskiego wykonywać będzie Dr. Blumenstok, prof. nadzwycz. medycyny sądowej w wydziale prawniczym, któremu ma być dodawany drugi lekarz sądowy. W razie zachodzących przyczyn wyłączenia lub wykluczenia prof. Blumenstoka, obdukcje sądową ma za niego przedsięwzierać prof. Janikowski, lub ewentualnie inny lekarz sądowy.

= **IIIci Zjazd doroczny niemieckiego stowarzyszenia zdrowia publicznego.** (C. d.) Drugi przedmiot porządku dziennego stanowił wniosek Dr. Heusnera z Barmen o środkach i granicach lekarsko-policyjnego nadzoru nad mięsem.

Że nadzór nad mięsem jest pożądanym, to nie ulega wątpliwości; a jednak w Niemczech pod tym względem nie się prawie nie czyni: to uwydatnił Dr. Heusner na początku swego wykładu. Zdaniem jego należy szczególną zwracać uwagę na zarazę płucową, nosaciznę i zarazę śledzionową, oraz na włośnię i węgry: mięso bowiem zwierząt temi chorobami dotkniętych szkodzi. Dalej należy potępić używanie mięsa zgnilego lub nadgniętego, oraz mięsa zwierząt chorych na choroby skóry, serca i nerek, dalej mięsa ze zwierząt chorych na choroby długotrwale, lub połączone z rozkładem krwi i soków, jakoteż mięsa łykowatego, z powodu że pochodzi ze zwierząt starych. Ponieważ te choroby poznaje się tylko częścią za życia, a częścią dopiero przy rozbiórce zwłok: więc oględziny powinny się odbywać przed zabiciem i po zabiciu.

Przechodząc do ochrony przed włośniami, sprawozdawca upatruje przyczynę coraz częstszego pojawiania się tej choroby w zwiększonym przewozie kolejami i w różnych sposobach przenoszenia się tych zwierząt z jednego zwierzęcia na drugie. W Chicago między 50 świniami zdarza się jedna włośniowa; to zasługuje na uwagę, gdyż coraz więcej wieprzowiny zakonserwowanej sprowadza się z Ameryki. Co do sposobu zapobieżenia, nie wystarczającą jest przestroga, że wszelkie mięso wieprzowe należy dobrze gotować; jedynie tylko zaprowadziwszy przymusowe poszukiwanie drobnowidowe włośniów, można złemu poniekąd zapobiedz. Sprawozdawca przekłada parę wniosków do uchwalenia, między którymi zasługuje na uwagę zakaz wprowadzania mięsa do miast i ustanowienie wspólnych rzeźni; oraz zaprowadzenie przymusowego badania drobnowidowego wszelkich świń bitych.

Na następnem posiedzeniu zajmowano się sprawą niejako w związku z poprzednią zostającą, a mianowicie sprawą publicznych rzeźni i zaprowadzenia powszechnego przymusu rzeźnego, jak również o oględzinach mięsa ze szczególnem uwzględnieniem obowiązku wynagradzania rzeźników przez gminy za prawo bicia po domach. Uchwalono upraszać kanclerza państwa o wydanie ustawy nakazującej 1) aby w każdej gminie liczącej więcej niż 10.000 mieszk. istniała publiczna rzeźnia jedynie używalna w wykluczeniem wszelkiej innej; 2) aby zaprowadzono ogólny przymus rzeźny; 3) aby uznano, że gminy nie mają obowiązku wynagradzania rzeźników za przywilej bicia prywatnego.

¹⁾ *Memorabil.* H 8, Jhrg. 19.

4) że wszelka gmina mniej niż 10.000 mieszk. licząca, jeżeli się podda tym postanowieniom, ma prawo do korzyści. Uchwalono następnie jednogłośnie bez rozpraw wniosek Dra Pettenkofra o oględzinach zwłok, który dla ważności tego przedmiotu w tłumaczeniu podajemy.

„Zgromadzenie zechce uchwalić: Wydział przełoży urzędowi kanclerskiemu następne oświadczenie:

„Niemieckie stowarzyszenie opieki zdrowia publiczn. uważa za rzecz konieczną, aby wydano ustawę o oględzinach zwłok; i uznaje projekt tej ustawy wypracowany przez państwową komisję statystyki lekarskiej za odpowiadający wszelkim życzeniom“.

Projekt zaś ten brzmi:

§. 1. Zwłoki mogą być pochowane dopiero po odbyciu oględzin niniejszą ustawą przepisanych. §. 2. Każda gmina ma ustanowić i zobowiązać za zgodą urzędnika lekarskiego dostateczną liczbę osób, któreby dopełniały oględzin. §. 3. Oglądaczowi zwłok należy donieść o każdym przypadku śmierci jak można najprędzej po tém zdarzeniu, na wszelki przypadek w ciągu dnia; a jeżeli śmierć nastąpiła w nocy, dnia następnego rano. §. 4. Oglądacz zwłok winien przekonać się przez zbadanie na miejscu o istotnej śmierci, i jeżeli nie ma podejrzenia, iż śmierć w sposób gwałtowny nastąpiła, wydać kartę pogrzebową wedle przepisanej wzoru. Wzór kart pogrzebowych ustanawia władza miejscowa; ma jednak przymajmniej następne szczegóły obejmować: 1) Miejsce śmierci. 2) Imię i nazwisko zmarłego. 3) Rok i dzień urodzenia. 4) Stan. 5) Powołanie. 6) Dzień i godzinę śmierci. 7) Przyczynę śmierci. 8) Czy przyczyna śmierci jest potwierdzoną przez lekarza. 9) Miejsce oględzin. 10) Nazwisko oglądacza. §. 5. Jeżeli zmarły zostawał w opiece lekarskiej, to dotyczący lekarz powinien wpisać w kartę pogrzebową przyczynę śmierci; w przeciwnym razie winien to uczynić oglądacz zwłok, wywieściwszy się od krewnych, lub innych wiarygodnych osób. §. 6. Oglądacz zwłok winien wydać kartę pogrzebową w dwu egzemplarzach, i postąpić z niemi wedle bliższych wskazówek władz. §. 7. Co się tyczy opłat za oglądanie zwłok, to bliższe pod tym względem postanowienia pozostawia się państwu związkowemu.

(Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Rozporządzenie Ministerstwa spraw wewn. z dnia 18 września 1875 r., dotyczące się egzaminów lekarzy i weterynarzy w celu uzyskania stałej posady w publicznej służbie zdrowia przy urzędach politycznych. W dodatku do rozporządzenia z dnia 21 marca 1873 (Dz. U. p. Nr. 37) co do egzaminów i t. d. (jak wyżej) i ze względu na rozporządzenie z dnia 20 stycznia 1875 (Dz. U. p., Nr. 8), na zasadzie doświadczeń poczynionych w dotychczasowym wykonywaniu tych przepisów, wydają się następujące postanowienia:

1. Egzaminy (§. 4) odbywają się co rok w maju i w listopadzie.

2. Podania o przypuszczenie do egzaminu wnosić należy w pierwszej połowie kwietnia i października do właściwej władzy krajowej.

Podania, wniesione w czasie niewłaściwym, nie mają już być uwzględnianemi w następnym terminie egzaminowym.

3. Powtórzenie (§§. 14 i 22) egzaminu, albo aktu egzaminacyjnego, powinno się odbywać tylko przed komisją egzaminacyjną tego miasta, przed którą odbył się egzamin, albo akt egzaminacyjny.

Powtórne powtórzenie egzaminu z jednego tylko przed-

miotu, albo całego aktu egzaminacyjnego, nie ma być dozwolonem.

4. Świadcstwo uzdolnienia (§. 6), uzyskane przez obejście przepisów rozporządzenia niniejszego i przytoczonych, jest nieważnem i ma być odebrane dotyczącemu lekarzowi lub weterynarzowi.

Lasser r. w.

DROBIAZGI PATOLOGICZNE.

(D.) Na posiedzeniu Towarzystwa medycyny naukowej w Królewcu opowiedział Baumgarten przypadek porażenia dośrodkowego ostrego (*paralysis ascendens acuta*) z kliniki prof. Naunyna, w którym badanie pośmiertne wykazało masę szklaną — prawdopodobnie białkowo-włóknikową — w tkance łącznej opon, w przedniej szczelinie i w przestworach około naczyń istoty szarej, a gdzie indziej białej, we krwi zaś bardzo wielką ilość prątków (*bacteria*) takich samych, jakie B. wykazał już dawniej we krwi koni chorych na wąglik (*Milzbrand*). Dokładniejsze poszukiwania wykazały, że chorego na trzy tygodnie przed wybuchem choroby natarto tłuszczem końskim nabytym od oprawcy, u którego na podejrzanych zwierzętach robiono sekcję. B. nie rozstrzyga, czy prątki były przyczyną choroby rdzenia pacierzowego, czy też był tylko prosty przypadek. (*Berl. klin. Wch.* 43. 1875).

KRONIKA i ROZMAITOŚCI.

* Kraków, dnia 2 listopada. — Dnia 30 z. m. odbyło się posiedzenie walne Akademii Umiejętności, na którym dotychczasowy Prezes Prof. Dr. Józef Majer wybrany został na tenże urząd na dalsze trzy lata. — Prof. Dr. Józef Dietl dla słabości zdrowia zrzekł się urzędu Dyrektora wydziału matematyczno-przyrodniczego téjże Akademii; wybór nowego Dyrektora ma niebawem nastąpić.

Prof. Dr. Korczyński wybranym został Sekretarzem wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell.

W poniedziałek dnia 1 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Prof. Dra Majera pierwsze Zgromadzenie ogólne członków Stowarzyszenia do wydawnictwa dzieł lekarskich polskich w Krakowie, w celu wybrania Wydziału Stowarzyszenia. Sprawozdanie z dotychczasowej czynności Stowarzyszenia wykazało, że się do niego zapisało po dziś dzień 86 członków, a mianowicie 12 profesorów i docentów wydz. lekar. Uniw. Jag., 19 lekarzy zamieszkałych w Krakowie, 24 w Galicyi, 8 na Bukowinie, 2 w Wiel. Ks. Poznańskiem, 14 uczniów wydziału lekarskiego i kilku przyrodników; nie licząc w to osób, które, zapłaciwszy dopiero część składki wstępnej, nie były jeszcze na podstawie §. 13 Statutu praw członków czynnych. Wkładki wstępne członków, którzy zawiązali Stowarzyszenie, wynoszą 958 złr., odsetki od powyższej sumy 22 złr. 33 cent., wydatki dotychczasowe 25 złr. 04 cent., tak, że Stowarzyszenie rozporządza obecnie funduszem 933 złr. 29 cent. Dwa cenne dzieła lekarskie, przetłumaczone przez uczniów Wydziału lekarskiego, oddane są do poprawy odpowiednim profesorom Wydz. lekarskiego, a wielu lekarzy zgłosiło się z propozycją tłumaczenia dzieł innych, nadto dwóch specjalistów obiecało wypracować dla Stowarzyszenia dzieła oryginalne.

Zgromadzenie ogólne przyjęło do wiadomości sprawozdanie powyższe; wybrało do sprawdzenia rachunków prof. Dra Blumenstoka i Dra Radka; mianowało Prof. Dra

Majera i Prof. Dra Skobla członkami honorowymi, uwzględniając ich zasługi dla celów Stowarzyszenia; nakoniec wybrało Wydział, składający się z Prof. Dra Korczyńskiego jako prezesa, Prof. Dra Janikowskiego jako wice-prezesa, Drów Warschauera i Paszkowskiego, Drdów Kwaśnickiego i Sakowskiego i kandyd. medyc. Skórkowskiego, jako członków.

Stowarzyszenie, ukonstytuowawszy się, rozpocznie wkrótce właściwe swe działanie, które będzie tém szerszém, im więcej członków do niego przystąpi. Cel Stowarzyszenia jest tak chwalebnym, że zdaniem naszym jest rzeczą zbyteczną, namawiać do jak najliczniejszego udziału w témże.

Redakcja „Przeglądu lekarsk.” z wszelką gotowością ofiaruje swe pośrednictwo Szanownym swym Prenumeratorom, będącym zarazem członkami Stowarzyszenia, a mianowicie przyjmując razem z prenumeratą na „Przegląd” także wkładki do Stowarzyszenia.

Nekrologija. Dr. Józef Lunda, b. radny m. Lwowa, praktykujący od lat kilku w Port-Said w Egipcie, zmarł d. 23 września b. r. w Bejrucie w 44 roku życia. Urodził się we Lwowie; w r. 1848 po bitwie pod Temeszwarem przeszedł do Turcyi; w r. 1850 udał się do Paryża, gdzie odbył nauki lekarskie. Następnie wrócił do Wiednia zdał tamże egzamin na stopień doktora medycyny i osiadł

na krótki czas, bo od r. 1860 do 1862 we Lwowie. Tu brał czynny udział we wszystkich sprawach publicznych; a jako lekarz praktyczny zjednał sobie od razu liczną klientelę; szczególnie zaś, będąc dosyć zamożnym, niósł bezpłatnie pomoc lekarską chorym ubogim. W r. 1862 znów dalej w świat podążył, najprzód do Serbii, potem do Turcyi, aż nareszcie w r. 1870 osiadł stale w Port-Said, oddając się zawodowi lekarskiemu. Spokój jego popiołom!

(G. N.)

Wspominki historyczne. Dn. 4 listopada r. 1857, Dr. Cycurin z Kijowa mianowany został Prezydentem nowo utworzonej Akademii medyko-chirurgicznej warszawskiej, z której w r. 1863 powstał wydział lekarski Szkoły głównej.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we Czwartek dnia 11 b. m., o godz. 6tej popołudniu, posiedzenie nadzwyczajne celem wysłuchania dalszych wniosków komisji terminologicznej. (C. d. wyrazów z zakresu Medycyny sądowej i Psychiatrii).

Na pomnik dla śp. Hr. Agenora Gołuchowskiego złożyli po 1 złr. Drowie A. O., A. K., S. D., S. J., K. G., E. K., S. P. Razem 7 złr.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. St. Janikowski.

MEDAL ZŁOTY — NAGRODA 16,600 franków.

QUINA LAROCHE

Elixir Chininy wzmacniający, pomagający trawieniu i przeciw gorączkowy, przyjemnego smaku; skuteczność jego doświadczoną została przez najznakomitszych lekarzy i uznana za najsilniejszy i najdoskonalszy preparat Chininy przeciw *ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu upośledzeniu trawieniu, porażkom i zimnicom długim i uporczycym etc. etc.*

CHININA Z ŻELAZEM w połączeniu *przeciw blednic, niedokrwistości etc. etc.*

W Paryżu, ulica Drouot, Nr. 15 et 22; w Warszawie: w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego, Gallego i Spiessa i w aptece Pana Lilpopa; w Płocku w Składzie materyałów aptecznych P. Szabrańskiego w Wilnie w aptece p. Chrościńskiego; w Kijowie: w aptece P. A. Marcińczyka; we Lwowie: w aptece p. Mikolascha; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu: w aptece p. Dr. Mankiewicza.

LECZENIE CHOROBY PIERSIOWYCH

we wszelkim stopniu suchot gardlanych i w ogólności wszelkich słabości piersi i gardła przez użycie

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w Tynkturze, w grankach i w proszku.

W Paryżu w aptece PP. Derode i Deflis, 2 rue Drouot.

W Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Mrozowskiego i w aptece P. Lilpopa; w Płocku w składzie materyałów aptecznych P. Szabrańskiego; w Wilnie w aptece P. Chrościńskiego; w Kijowie w aptece P. A. Marcińczyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu w aptece P. Dra Mankiewicza i w składzie materyałów aptecznych P. Barcikowskiego.

ASTMY

Dusznosc, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu Rurek antiastmatycznych p. Levasseura, 19. rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w składach materyałów aptecznych P. J. Mrozowskiego ulica Miodowa w Warszawie; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka.

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigulek antinewralgicznych Dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19.

1 (36)

W ADMINISTRACYI Przeglądu Lekarskiego

znajduje się do pozbycia zupełny i nieuszkodzony egzemplarz dzieła

Wykład chirurgii szczegółowej przez Dra KAROLA EMMERTA

Dwa tomy po niższej cenie (2/3 ceny księgarskiej) 12 złr. w. a.

Również Dr. HOFFMANN'S

Medicinerischer Führer durch Wien. Wien 1874. Cena 1 złr.

Gazety Lekarskiej T. X i XI (Rok 1871) za 1/3 ceny t. j. za 3 złr.

VIN TONI-NUTRITIF DE BUGEAUD

AUX QUINQUINA & CACAO

Trudność, z jaką żołądek znosi przetwory chin, i w ogóle istoty gorzkie, nieraz wprowadzała w kłopot lekarzy praktycznych.

Lecz od czasu wprowadzenia między środki lecznicze połączenia zwanego

„Winem ściągająco-odżywcem Bugeaud'a,”

w którym Kakao połączone z chiną dla złagodzenia własności ściągających,— trudność ta już więc nie istnieje.

Zwracamy szczególnie uwagę ciał lekarskich na ten szacowny środek leczniczy, który od 20 dopiero lat zalecany z wybornym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy, sprowadza najlepsze skutki we wszystkich przypadkach, w których wskazane są środki ściągające i wzmacniające razem, — a szczegółowo w następnych chorobach: **w niedokrewności, w cierpieniach nerwowych, upławach, w przewłocznej bieguncie, w osłabieniu płciowym, przekrwieniach biernych, w gnilec, w żółkach etc.** Przetwór tego wina na podstawie wina hiszpańskiego, wymaga dla rozczyń Kakao, istot szczególnych, jakie się nie znajdują w lekowniach; potrzeba zatem dla zapewnienia się o pochodzeniu tego eku, zapisywać go pod nazwą:

„Wina ściągająco-odżywcze Bugeaud'a.”

Wyjątkowa wziętość, jakiej nabyło wino ściągająco-odżywcze Bugeaud'a u lekarzy wszystkich krajów i w chorobach, obudziło chciwość niektórych przemysłowców. Wypada zatem wystrzegać się podrobienia i naśladownictwa od niektórych niesumiennych pośredników.

Skład główny: w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece G. Mikolascha; w Warszawie w składach materiałów aptecznych pp. J. Mrozowskiego ul. Miodowa w Warszawie; w Wilnie w składzie materiałów aptecznych G. Gruźewskiego i w aptece G. Chrościckiego; w Kijowie w aptece pp. Marcińczyk braci; w Poznaniu w składzie materiałów aptecznych G. Barcikowskiego i w aptece p. Dra Mankiewiczza. 21 (19—24).

ADMINISTRACJA PRZEGŁĄDU LEKARSKIEGO

otrzymawszy pewną liczbę egzemplarzy dzieła p. n.

Słownik łacińsko-polski

wyrazów lekarskich

przez Prof. Dra Fred. Kaź. Skobla i Dra A. Kremera

może Prenumeratorom „Przeglądu lekarskiego” ustąpić dzieło to po zniżonej cenie tylko 2 zhr. 10 c. za egzemplarz, prócz kosztów przesyłki. (3—)

HOGG. APTEKARZ. RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY WŁAŚCICIEL.

HUILE

FOIEDE MORUE

HOGG

TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.

Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM KASZŁOM CHRONICZNYM, SKROFULOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze świeżej wątroby stokfisz jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a wyższość tego nad wszelkimi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś powszechnie uznana.

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we **flaszkach trójkanciastych**, kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyjalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa. — Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można w składach materiałów aptecz. P. J. Mrozowskiego w Warszawie i Spiesza; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

Należy podać rękę szczęściu!

375,000 marek

czyli 218.750 zhr. M. Połud.

jako główna wygrana w najkorzystniejszym razie na najnowszą wielką loteryę odbyć się mającą za pozwoleniem i rękojmią wysokiego Rządu.

Korzystnie urządzonym jest nowy plan z tego powodu że w ciągu kilku miesięcy w 7 ciągnięciach niezawodnie rozlosowanych zostanie **41.700 wygranych** między którymi znajduje się główna wygrana wględnie **375.000 marek** czyli zhr. 218.750 M. Połud., w szczególności zaś

Wygr.	marek	Wygr.	marek
1	250.000,	8	15.000
1	125.000,	9	12.000
1	50.000,	12	10.000
1	60.000,	36	6.000
1	50.000,	40	4.000
1	40.000,	204	2.400
1	36.000,	412	1.200
3	30.000,	512	600
1	24.000,	597	300
2	20.000,	18.800	131
1	18.000,	i t. d.	

Losowanie się planem urzędowo ustanowione.

Do najbliższego pierwszego ciągnięcia tej wielkiej przez Państwo zagwarantowanej loteryi kosztuje

1 cały los oryginalny 6 mrk. czyli 3 1/2 Zlr.
1 połowa losu oryg. 3 mrk. „ 1 3/4 „
1 ćwiartka „ „ 1 1/2 mrk. „ 90 kr.

Wszelkie zlecenia wykonane zostaną natychmiast z największą troskliwością za nadesłaniem gotówki, przelewem pocztowym, lub za pobraniem pocztowym, a każdy otrzyma od nas herbem państwa opatrzony los oryginalny do rąk.

Do zamówień dołączymy potrzebne plany urzędowe gratis, a po każdym ciągnięciu każdemu interesantowi prześlemy bez żądania wykazy urzędowe.

Wypłata wygranych nastąpi zawsze zaraz pod rękojmią państwa, a można ją otrzymać albo przez przesłanie wprost albo na żądanie interesantów za pośrednictwem naszych stosunków po wszystkich większych miejscowościach Austrii.

Naszemu zakładowi sprzyja zawsze szczęście i już nieraz mieliśmy przyjemność między wielu innymi znacznymi wygranymi wypłacić główne wygrane wprost naszym interesantom.

Prawdopodobnie niezawodnie liczyć można przy takim przedsięwzięciu na pewnej podstawie opartem na żywym udziale, prosimy więc aby każdy zlecenia przesyłał nam o ile można najprędzej a na wszelki wypadek przed 15 Listopada rb.

Kaufmann & Simon

Kantor bankowy i wymiany w Hamburgu.

Zakup i sprzedaż wszelkich rodzajów obligów państwa, akcyj kolejowych i losów pożyczkowych. (65)

PS. Dziękujemy niniejszemu za zaufanie jakim nas dotąd obdarzano a zapraszając przy rozpoczęciu nowego losowania do udziału starać się będziemy i nadal przez zawsze szybką i rzetelną usługę pozyskać sobie zupełne zadowolenie naszych szanowanych interesantów. Wyżej podpisani.